Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 77. Lwów, Poniedziałek dnia 10. Kwietnia 1922. Rok XL.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 700 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.661.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz nonpareil. Zwyczajne 20 Mk. „Nadesłane" 50 Mk., „Nekrologia" 20 Mk., na pierwszej kolumnie 200 Mk. Przed kroniką 150 Mk. Po kronice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 10 Mk. Kupno sprzedaż od wyrazu 15 Mk. Korespond. pryw. i matr. od wyrazu 20 Mk. Cała stronica 30.000 Mk., pół stronicy 15.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 60.000 Mk., pół strony ta na I. stronicy 30.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mk. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 procent drożej. Ogłoszenia zagran. o 100% drożej. „Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 20. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19

W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 10., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Polityka i geszefty.

Żyjemy pod znakiem afer. Mamy aferę leśną, parcelacyjną, bankową. Gdyby się chciało smutną sprawę traktować z żartobliwego punktu widzenia, to możnaby powiedzieć, że na polu uprzemysłowienia polityki zaczynamy konkurować z godnym pod wielu względami naśladowania zachodem. Sądzę jednak, że współzawodnictwo możnaby zacząć od innych dziedzin.

Chodzi tu pozornie o czyszczenie moralne. Jasnem jest jednak, że motywy działania są natury politycznej, że wiążą się ściśle z atmosferą przedwyborczą. W przeciwieństwie do wielkiego przedświątecznego sprzątania zaczyna się robienie porządków od przeciwnika, nie od siebie. Zarzuty przytem, mogące obarczyć co najwyżej jednostki, rozciąga się na całe stronnictwo — ze szkodą dla sprawy moralności publicznej i dla państwa i narodu. W ślad za ofenzywą następuje kontrofenzywa. Na zarzuty, postawione „swoim ludziom", odpowiada się kompromitowaniem przeciwnika. A przecie sądziłby należało, że polityka to teren walki odrębnych, przeciwstawiających się sobie poglądów — a sprawa moralności — to miejsce współdziałania wszystkich ludzi uczciwych bez względu na partje i przekonania, że zło jest złem bez względu na to, czy winowajcą jest swój czy przeciwnik — i że wykrywać je trzeba i piętnować bez względu na moment i konstelację polityczną.

Sprawę tych afer, jeśli się ją chce traktować naprawdę uczciwie i po obywatelsku, oceniać trzeba w sposób daleki zarówno od ryczałtowego potępiania przeciwników, jak ogólnikowego, adwokackiego wybielania „swoich". Jest w Rzeczypospolitej możność uzasadniania zarzutów i ochrony czci na drodze sądowej. Każda sprawa poruszona powinna być doprowadzona do końca. A agitacyjne urabianie nastroju, wywierające nacisk na rękę sprawiedliwości, utrudnia wyjaśnienie sprawy.

Stwierdzić należy, że narodowa demokracja sama posądzona o udział w aferach bankowych, naftowych, leśnych i innych, rekord postawiła na polu bezwzględnego atakowania i bezczeszczenia w czambuł przeciwników. W obecnej chwili chodzi jej o pognębienie moralne w opinji najgroźniejszego przeciwnika — stronnictwa ludowego. Że nie o etykę tu chodzi, to jasne. Wystarczy dla przykładu przypomnieć, że gwałtowne ataki przeciw b. gen. del. Gałeckiemu ucichły jak uciął z chwilą, gdy przeniesiony został do Krakowa.

Najmici dziennikarscy bez czci i szacunku dla siebie samych, ślepe narzędzia cudzych rozkazów, piszą na komendę, że stron. ludowe składa się wyłącznie z karjerowiczów, geszefciarzy i paskarzy. Chłystek dziennikarski, piszący podobne bezecne kłamstwa, nie pamięta o tem, że może być osobiście do odpowiedzialności pociągnięty przez ludzi, którzy wysoko stojąc ponad podobnemi posądzeniami, mogą energicznie zareagować przeciw dziennikarskiemu bandytyzmowi.

Zbędną jest rzeczą bronić stronnictwa ludowego przed podobnymi atakami. Zrodziła je wielka idea równouprawnienia, uobywatelnienia i upaństwowienia ludu — i ta idea utrzymuje je

Pomyślne horoskopy genueńskie.

Polska pośrednikiem między Francją i Rosją.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 8. kwietnia.

(K) Posunięcia p. Jodki poczynione na konferencji państw bałtyckich w Rydze — wbrew pewnym niepokojom, które wywołały w pierwszej chwili wśród sfer politycznych polskich — w miarę zbliżania się terminu obrad genueńskich zyskują na trafności i uznaniu. Wiadomości nadchodzące z Paryża świadczą, że Francja, która dotąd odznaczała się konsekwentną nieufnością wobec wszelkich prób nawiązania kontaktu z sowjetami, obecnie — wobec faktu, że rolę pośrednika w ewentualnych stosunkach z sowdepją bierze na siebie Polska — zdradza skłonności do polubownego załatwienia spraw spornych między Czerwoną Rosją a Europą zachodnią. Tak więc — o ile przedstawiciele polscy w Genui zdołają wyjść obronną ręką z kombinacji, niezawsze zgodnych z naszymi interesami, jakie proponować będzie Anglja — rola nasza na arenie przetargów międzynarodowych, na skutek sformułowanego wyżej stanowiska Francji, nabrać może zgoła pierwszorzędnego znaczenia.

Zupełne porozumienie francusko-angielskie.

Konferencja genueńska nabiera cech politycznych.

Paryż. (PAT.) Doniesienia dzienników porannych o treści rozmowy L. George'a z Poincare'm i pierwszym delegatem francuskiego ministerstwa spraw zagranicz. Barthou, brzmią niejednolicie. Ani Poincare, ani Barthou nie udzielił prasie żadnych wyjaśnień. Wedle „Petit Parisien", miał Lloyd George potwierdzić wszystko, co zostało omówione w Boulogne. Obaj szefowie rządów oświadczyli zupełną zgodę na nast. punkty: 1) traktaty zawarte w Wersalu, Trianon, St. Germain i Neuilly nie mogą być zakwestjonowane; 2) nie będzie poruszane zagadnienie reparacji; 3) także i rozbrojenie armji rosyjsk. nie może pociągnąć za sobą ogólnego ograniczenia zbrojeń. Ułożono się dalej, że w przygotowawczem posiedzeniu kierowników zaproszonych państw weźmie udział także Belgia. Skoro szefowie wielkich pięciu mocarstw ze sobą się porozumią, wówczas będą mogli być dopuszczeni także przedstawiciele innych narodów. Jest także zrozumiałem, że przedstawiciele Niemiec nie mogą wziąć udziału we wszystkich naradach, ponieważ mocarstwa koalicyjne pertraktują obecnie z Niemcami w komisji reparacyjnej, a rokowania te mogłyby się zakończyć rozbiciem, gdyby stanowisko aljantów nie zostało przyjęte.

UKŁAD W BOULOGNE PODSTAWĄ ZGODNEGO DZIAŁANIA.

Londyn. (PAT.). Paryski korespondent „Timesa" donosi, że Lloyd George oświadczył francuskiemu prezydentowi ministrów w sposób bardzo wyraźny, że demokracja angielska oczekuje po konferencji genueńskiej czegoś wielkiego i nie przebaczy żadnemu mocarstwu, którego stanowisko zakwestjonowałoby sukces konferencji. Poincare wysłuchał wywodów L. George'a i powiedział wyraźnie, że Anglja może liczyć na szczere poparcie Francji, jak długo nie odbiega od warunków układu bulońskiego.

Reforma stosunków na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj rano o g. 11 odbyło się w min. spraw zagr. pierwsze posiedzenie komisji mięszanej polsko-czeskiej w sprawie ustalenia form współżycia pod względem narodowym, samorządowym, kulturalnym, gospodarczym itd. na terenach dawniej plebiscytowych, tj. głównie Śląsku Cieszyńskim oraz Spiszu i Orawie. Po tem pierwszem posiedzeniu ministerstwo spraw zagr. w osobie dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Przeździeckiego wydało bankiet na cześć gości czeskich. W niedzielę odbędzie się przyjęcie delegatów polskich do komisji mięszanej w poselstwie czeskiem. Konferencje komisji mięszanej potrwają przypuszczalnie około trzech dni.

—oo—

WŁASNA ORDYNACJA WYBORCZA DLA LWOWA.

Warszawa. (PAT.) Jak donosi „Przegląd Wieczorny", rząd opracowuje ordynację wyborczą do rad miejskich. Pięć wielkich miast ma dostać własny statut i własną ordynację wyborczą, a mianowicie: Warszawa, Lwów, Kraków, Łódź i Wilno.

—oo—

„Tydzień Literacki"

zawiera w numerze dzisiejszym:

St. Czosnowski: „Niezniszczalne pragnienie" (wiersz), — „Kwiat dziwu" (wiersz), — „Kontrabanda" (wiersz), — „Szpieg" (nowela) dok. nast.

Wł. Zawistowski: „„Dziwna ulica" w teatrze i dziwne drogi krytyki teatralnej".

Z. Mirski: „Przemiany" (wiersz).

M. K. Sarbiewski: „Podczas łowów Władysława w Korze (wiersz).

przy życiu. Działacze jego przeszli krzyżową drogę walki z zaborem, z uciskiem społecznym we wszystkich prowincjach Polski. Weszli na tę drogę walki, ofiar i trudów, gdy nie widać było karjery u jej kresu. Iść nią będą dalej mimo oszczerstwa wrogów, mimo machinacje grupki zbyt realistycznych a brutalnych inteligentofobów proweniencji krakowskiej, dających postępowaniem swem broń do ręki przeciwnikom. Z potrzeby oczyszczania się i uwalniania od wojennych naleciałości, zachwaszczających nie jedno stronnictwo, ale cały obszar naszego zbiorowego życia, szerokie koła stronnictwa ludowego dokładnie zdają sobie sprawę, a z pewnością i jego władze naczelne baczną na tą sprawę zwrócą uwagę.

Włodzimierz Jampolski.

——oo——

Nieuczciwa nagonka.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 8. kwietnia.

(K) Heroicznej gry przedwyborczej, inscenizowanej na terenie parlamentarnym przez sztab generalny „dobrze myślącej" części społeczeństwa polskiego, rozegrał się ostatnio w sejmie akt jeszcze jeden. Ze zwinnością cyrkowego akrobaty, Związek lud. nar. przerzucił się z trampoliny wileńskiej — która nie dała mu pożądanych sukcesów — na arenę działalności Banku polsko-amerykańskiego, i — żonglując zręcznie dowolnie zestawionymi faktami — usiłuje wpoić w ogół przekonanie, że stronnictwo polityczne jest odpowiedzialne za akcję wszelkich prywatnych placówek finansowych, o ile na liście ich rad znajdzie się, wśród powodzi nazwisk „dzikich", parę imion jego barwy partyjnej. Zbrojni w tę zasadę (jakże dla nich niebezpieczną!) panowie z „monopolu polskości" oddają się namiętnie sztuce „zbawiennego kłamstwa" i — na drodze ku utrącaniu osobistości kierowniczych niedogodnych dla siebie — zawierają parogodzinne sojusze z niektóremi ugrupowaniami lewicy, dla których, poza pewnymi „momentami psychologicznymi", mają jedynie określenie — „bolszewicy".

Strona zatakowana szereguje w odpowiedzi nader obfity materjał, który — po rozpatrzeniu na najbliższych posiedzeniach Sejmu — da możność społeczeństwu wysnucia pewnych wniosków, być może niezupełnie po myśli naszych prawicowych rycerzy bez skazy.

——oo——

Działalność pacyfikacyjna Polski.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 8. kwietnia.

(K.) Mimo niezmiernie negatywnego do Polski stosunku Litwy Kowieńskiej, rząd polski nie ustaje w staraniach o zlikwidowanie obecnej sytuacji „wyspiarskiej" tego państewka i usiłuje doprowadzić do podpisania konwencji pocztowo-telegraficznej i konsularnej. Wobec zmiany nastroju w kołach koalicyjnych na tematy litewskie (ostatnie oświadczenie p. Hymansa, wynurzenia p. Poincaré w rozmowie z p. Skirmuntem), należy się spodziewać, że taktyka „splendid isolation", stosowana przez mężów stanu z Kowna, będzie musiała uledz modyfikacji, nie tylko na korzyść Niemiec, jak to się działo dotychczas.

——oo——

Bajki o rządzie Wasyla Wyszywanego.

DEMENTI POSŁA RUMUŃSK. FLORESCO.

Otrzymujemy następującą depeszę: Proszę Redakcję dziennika „Kurjer Lwowski" o łaskawe zdementowanie dziwacznej wiadomości, która pojawiła się w niektórych dziennikach ruskich we Lwowie, jakoby pod kierunkiem niejakiego Wasyla Wyszywanego miał powstać prowizoryczny rząd w Rumunji. Dziękuję z góry za umieszczenie dementi

Floresco, poseł rumuński

——oo——

Ze spraw ukraińskich.

O Jubileuszu naszego pisma podając wzmiankę „Wpered", przypomina, że i socjalistyczni pisarze publikowali ongi na łamach „Kurjera" swe prace, wśród tych wielki poeta i działacz Ukrainy — I. Franko.

Wielki atak na biskupa. „Ukr. Hołos" pomieszcza na czele apel, pt. „Do Rymu", aby raz skończyć z działalnością ks. Chomyszyna, który obraża naród ukraiński, zwąc go bezbożnym i twierdząc, że wolałby być pastuchem, byle w narodzie kulturalnym. Jedyną radą: domagać się od Watykanu usunięcia biskupa.

Propaganda ukr. w prasie zagr. Na konferencję genueńską wysłał rząd Petruszewycza znanych propagandystów: Kość Lewycky i Wartwycky. Prasa włoska wedle wzmianek pism petruszewyczowskich pomieściła już artykuły przychylne stanowisku Ukraińców. Pan W. w „Züricher Ztg." z 30. ub. m. wynurza się, że Ukraińcy spodziewają się rozwiązania sprawy wschodnio-galicyjskiej w Genui wedle praw samookreślenia narodów, a więc przychylnie dla Ukraińców. Koalicja przychodzi zwolna do przekonania, że powiększanie Polski kosztem sąsiadów utrudnia pozycję rządu polskiego, a pokój europejski będzie niepodległością halicką ugruntowany, gdyż Ukraina bolszewicka nie napadnie na Ukrainę galicyjską. Logika tych argumentów jest tak „prosta", że nie trzeba dłużej rozwodzić się nad tymi anonsami ZUNR.

——oo——

Udoskonalenie ochrony granic wschodnich.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Min. spraw wewn. złożyło w radzie ministrów wniosek w przedmiocie reorganizacji ochrony granic wschodnich. Zasady tego projektu są następujące: Ogólne kierownictwo nad komendami granicznemi oddane będzie władzom administracyjnym min. spraw wewn. Bataljony celne użyte do obsadzenia wschodnich granic państwa zostają całkowicie oddane kompetencji i wyłącznej odpowiedzialności tego ministerstwa. Dowództwo nad formacjami wojskowemi ochrony granicy wschodniej połączone będzie w rękach głównej komendy gran. wsch. z wojewódzkiemi komendami przy województwach kresowych i starościeńskiemi komendami przy starostwach pogranicznych. Obecny główny inspektorat granicy wsch. pozostanie tylko jako organ inspekcyjny minist. spraw wewn. Zaopatrzenie batalionów celnych i odnośnych komend należy do obowiązków również tego min.

Pozatem min. poczt. i telegr. zarządzi zremontowanie i doprowadzenie do zupełnego porządku linji telefonicznych i telegr. na terenie województw wschodnich, aby do miesiąca od chwili wejścia w życie powyższej uchwały istniała łączność pomiędzy urzędami wojewódzkimi a starostwami pogranicznemi.

Projekt kończy ogłoszeniem sądów doraźnych na pewne kategorje przestępstw, związanych z ochroną granic wschodnich oraz proponuje specjalne kary administracyjne za uprawianie przemytnictwa.

——oo——

Podpisanie aktu unifikacji b. dzielnicy pruskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) (G) Prezydent Ponikowski przybył do Poznania w sobotę i zwiedził okolice i zamek rydzyński. Uroczystości rozpoczną się dziś w niedzielę od samego rana. Najpierw odbędzie się uroczyste podpisanie aktu złączenia administracji byłej dzielnicy pruskiej z władzami administracyjnemi innych dzielnic Rzpltej przez prez. min. Ponikowskiego. Aktowi temu towarzyszyć będzie min. spraw wewn. Kamieński. Wieczorem odbędzie się raut w salach zamkowych, w czasie którego wygłoszone będą przemówienia.

LISTY OD NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dowiadujemy się, że p. Naczelnik Państwa wystosował do ministra b. dzieln. prusk. Wybickiego, wiceministra Szydy i p. Wachowiaka listy. W listach tych wyraża Naczelnik Państwa swoje uznanie i podziękowanie za przeprowadzenie ostatecznej unifikacji. Listy owe wręczone zostaną adresatom w czasie niedzielnych uroczystości w chwili aktu połączenia byłej dzielnicy pruskiej z Rzpltą.

Przed konferencją genueńską.

PIERWSZE POSIEDZENIE KONFERENCJI GENUEŃSKIEJ.

Genua. (PAT.) Pierwsze posiedzenie konferencji odbędzie się w poniedziałek popołudniu. Zagai je przemówieniem włoski prezydent ministrów, właściwą zaś mowę programową wygłosi Lloyd George jako zwołujący konferencję. Mowa ta będzie podstawą narad.

L. GEORGE ROZBRAJA EUROPĘ NA 10 LAT?

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: „Evening Standard" sądzi, że Lloyd George wystąpi w Genui z wielkim programem rozbrojenia na lądzie. Wedle tego pisma zaproponuje Lloyd George 10-letnią przerwę w zbrojeniach lądowych. Jeżeli L. George odniesie w Genui sukces, będzie to dla niego niesłychanym tryumfem. Gdyby jednak mocarstwa europejskie nie przyjęły programu rozbrojenia i chciały utrzymywać nadal swe budżety wojskowe, oczekują, że L. George rozpocząłby całkiem nową politykę, która z jednej strony opartaby się o ententę angielsko-amerykańską, z drugiej zaś strony na nowej przyjaźni w Europie z Niemcami.

POINCARE ZASTĘPUJE PREZYD. FRANCJI MILLERANDA.

Paryż. (AW). „Il Mondo" donosi, że ambasador francuski przy rządzie włoskim Barere zapewnił premiera włoskiego De Facta, że przyczyną nieobecności Poincarego podczas narad konferencji genueńskiej jest wyjazd Milleranda z Paryża

DELEGACJA POLSKA PRZYBYŁA DO GENUI.

Paryż. (AW.). Delegacja polska wraz z min. Skirmuntem przybyła do Genui. Na czas konferencji delegacja ta zamieszka w Nervi.

TRZY KONFERENCJE PRZED KONFERENCJĄ.

Berlin. (PAT.). Jak donoszą z Genui przed ogólną konferencją odbędą się trzy przedwstępne zebrania, a mianowicie przedstawicieli państw małej ententy, Włoch i Jugosławji w sprawie Rjeki, Adrjatyku i traktatu w Rapallo oraz w niedzielę popołudniu posiedzenie przedstawicieli wielkich mocarstw.

Z POBYTU MIN. SKIRMUNTA W BELGJI.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) O pobycie polskiego min. spraw zagr. p. Skirmunta w Brukseli prasa belgijska donosi, że w czasie jego pobytu ustalono ścisły kontakt pomiędzy delegacjami polską, francuską i belgijską w czasie narad genueńskich. Min. Skirmunt wyjechał do Genui wraz z belgijskim ministrem spraw zagr. p. Jaspar'em.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI PAŃSTW SUKCESYJNYCH.

Rzym. (PAT.) Havas. Konferencja państw sukcesyjnych zakończyła swe prace. Wynikiem konferencji jest zawarcie z górą 40 konwencji.

——oo——

TYDZIEŃ LITERACKI

JÓZEF MIRSKI.

PRZEMIANY.

Umieram wciąż i wciąż się rodzę
ten sam wciąż a odmienny. —
w popiół się spalam w żądz pożodze
i wstaję znów — płomienny...

W blasków się stroję pióropusze
i złotych skier okiście,
na wiatr rozrzucam swoją duszę,
świecącą płomieniście... —

Jak głaz, zapadam w niezgłębioną
otchłań unicestwienia, —
i znów się dźwigam mocą oną,
co głazy rozpłomienia, —

Skrzydlaty dźwigam się i młody,
mrok rzucam, w światło pędzę,
na nowe lecę z życiem gody,
w słonecznej żyć potędze... —

To jako fala, gnam na brzegi
co burzą wzniesiona
o głazy ostre na pian śniegi
rozbija się — i kona,

I przez ogromy pochłonięta
przepada w wód bezdeni,
aż znów ją Wieczny Ruch rozpęta
i w żywą falę zmieni... —

Lub jak jesienne truchło drzewa,
co aż po rdzeń usycha,
dusza ma więdnie i omdlewa
i w mrok zstępuje cicha,

Aż znów w niej słońca święty płomień
rozniecí skry radosne,
do nowych zbudzi oszołomień,
na nową wskrzesi wiosnę... —

Umieram wciąż i wciąż się rodzę,
ten sam wciąż a odmienny, —
w popiół się spalam w żądz pożodze
i wstaję znów — płomienny...

—oo—

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI.
(1595—1640).

Podczas łowów Władysława w Retrze.

(Gdy Najjaśniejszy król polski Władysław IV. przybył na polowanie do lasów brzsztańskich).

ZABAWA LEŚNA I.

Gaje zielone i milczące lasy,
Co świętą grozę w swym cieniu kryjecie
Pogodne widoki, pełne leśnej krasy —
Wy, figlarne wietrzyki, zewsząd nadpływajcie,
Sercu królewskiemu, co bardzo wzburzone,
Jędrnym, czystym powiewem ukojenie dajcie,
Bo nawałą trosk ciężkich zbyt długo dręczone!

Wszyscy, jak widzisz, są na zawołanie,
Twego skinienia, o królu, czekają
Nimfy Toltańskie, co pierś kryształową
Kwiecistej dziatwie jako karm podają,
Tu bieżą srebrną stopą na Twoje spotkanie.

Ciebie gromadnie

Ptaków rozśpiewana rzesza
Uczcić popisem radośnie pośpiesza...
Drzewo do Ciebie wyciąga ramiona —
I drżącym liściem ku Tobie się nagnie,
By musnąć lekko — pieszczotliwie pragnie
Przycisnąć Ciebie do swojego łona.

Już zdala Ciebie sosenka powita,
Kornie zieloną pochylając głowę,
Zaś kwiatów wszędzie rozsypana świta —
Wietrzyka tajną widzę w tem namowę
Pod stopy Twoje ściele Ci się rada
I skrycie na nich pocałunki składa.

Przełożyła **Marja Bednarowska.**

—oo—

WŁADYSŁAW ZAWISTOWSKI.

„Dziwna ulica“ w teatrze i dziwne drogi krytyki teatralnej.

Zapewne nawet do Lwowa dotarł odgłos burzy, jaką w statecznej opinji warszawskiej wywołała premjera sztuki Kazimierza Andrzeja Czyżowskiego pt. „Ulica dziwna“, którą inscenizował w Reducie znany malarz, p. Adam Dobrodzicki. Był to poważny, jakkolwiek nieudany eksperyment antinaturalistyczny, który wybrał za kanwę słabą sztukę i skłócił w sobie szereg nieskoordynowanych tendencji, a jednak był niewątpliwie przedstawieniem ciekawem — z którego dużo można wywnioskować i niejedną prawdę estetyczną wydobyć.

Ale krytyka warszawska nie myślała nawet zastanawiać się nad czemśkolwiek i nie sprawiła niespodzianki. Całe wiersze wypełniono takiemi słowami, jak „paczenie kultury narodowej“, „bolszewizm“, „futuryzm“, „zepsucie smaku“. Napróżno przypominał p. Dobrodzicki, że K. A. Czyżowski, to nie Tytus Czyżewski, — a „Ulica dziwna“ tak bliska jest „Nożowi w brzuchu“, jak dramat eksperymentalny czysto handlowej spekulacji — krytyka stała mocno na stanowisku, że nie można zajmować się analizą estetyczną, gdy do drzwi dobija się cham, który druzgocze wszystko na prawo i na lewo.

To czynienie z „Ulicy dziwnej“ bitwy pod Wagram, a z p. Czyżowskiego Napoleona niewątpliwie było dla przedstawienia zaszczytne gdyby nie końcowe strofy tej patrjotycznej pieśni, które mówiły o dobrym smaku. Dobry smak! Zaiste, staje się on zawsze argumentem w rękach ludzi, którzy walczą ślepą bronią. Dobrego smaku istotnie zaczyna brakować współczesnym teatrom niemieckim, polskim, francuskim i angielskim. Brak go w całej współczesnej dramaturgji nowszej i honorowanej powszechnie. Brak go w widowiskach, które nieustannie podciągają brzeg sukni aktorek ku górze, a dekolty zwiększają z premjery na premjerę. Brak go tam, gdzie, jak w

STANISŁAW CZOSNOWSKI.

SZPIEG.

—o—

Bili go w mordę żołnierskiemi pięściami.

— Gadaj szpiegu!

Zajuszył się, osiniaczał, ale milczał.

Był to chłop rosły, barczysty jak niedźwiedź, o niskiem czole i najeżonych brwiach, z pod których świdrowały ciemne paciory źrenic.

Niemal po same oczodoły sięgał gęsty zarost, a ręce i palce były pokryte rudą szczecią, jak u małpoluda.

Wydawał się uosobieniem najciemniejszych sił, budził wstręt i strach. A najgorsze były oczy — przenikliwe, drwiące i złe. Wyzierała z nich nieugięta wola, pewność siebie i czaiła się nieubłagana nienawiść. Nienawidziły i zapalały gniew i nienawiść ku sobie.

Bili go więc w mordę twardemi żołnierskiemi pięściami. A gdy nie chciał wyznać mimo to, dwaj żołnierzy stanęło przy nim z karabinami, podczas gdy pozostali przystąpili do rewizji. Z wnętrza szaf i skrzyń wywalono wszystkie łachy, sienniki nakłuto żądłami bagnetów, z żywotów rozprótych poduch wyfrunęło pierze, jak rój białych motyli.

Żołnierze byli rozwścieczeni i nie oszczędzali.

Ich grubiańskim przekleństwom towarzyszył lament rozdygotanej baby i pisk rachitycznych bachorów. Najmłodsze o wzdętym brzuchu i kabłąkowatych nóżkach, niby potworny krab, raczkowało pod stołkami.

Spokojny był tylko gospodarz.

Siedział pod strażą żołnierzy, charkał krwią, niekiedy ocierał rękawem potłuczoną twarz i szyderczemi oczami śledził za przebiegiem rewizji.

Wybebeszono już wszystkie piernaty, opukano ściany i podłogę, nadwalono piec. Z nad łóżek pospadali święci o mydełkowatych, różowych buziach, na półkach roz czerepił się jakiś garnek.

Nic nie znaleźli.

Przeszli do komory, wyłożonej kamiennemi płytami.

W kącie nadymała się olbrzymia beczka.

Podparli ją barami, stęknęli, wywrócili. — Dudniąc, wytoczył się ciężki głaz, odskoczyło denko, z wnętrza buchnęło smrodliwym kwasem i wysypała się szatka kapusta. Drapieżne graby żołnierskie zagłębiły się w to kapuściane pierze, aż do dna.

I tu nic.

Ale płyta, na której stała beczka, wydała się podejrzana. W spojeniu podważyli siekierą i odwalili.

— Aha! Więc tu!

Otwarła się głęboka, kwadratowa jama. Pare karabinów i rewolwerów, skrzynki z nabojami, granaty ręczne, papiery jakieś i plany, a nawet pieniądze.

— He, he, he! radowali się żołnierze. Ot, gdzie schował!

Wydobyte granaty ostrożnie umieścili w koszu, naboje wsypali do worka, papiery i pieniądze sierżant wziął do teki. Pobieżnie już, dla czystego sumienia tylko, poszperali jeszcze tu i ówdzie i rewizja była skończona.

Otoczyli gospodarza, kolbą go po gnatach i ruszyli ku drzwiom.

Wsiedli na wóz — pojechali.

Był wieczór. Pierwsze gwiazdy ćwierkały na niebie, jakgdyby przedrzeźniając się wzajem. Zdala grały armaty, a gdy bryka zwalniała biegu i cichł turkot na szosie, słychać było nawet rzadkie karabinowe strzały.

To na zastygłej linji frontu sennie ostrzeliwały się placówki.

Podczas drogi było głucho.

Milczał aresztowany, milczeli żołnierze, którym obecność jego zamykała usta. Pilnowali go, jak oka w głowie, czujni na każde poruszenie, aby nie zeskoczył z bryki i nie zwiał w przydrożne krze.

Szpieg jednak siedział spokojnie i nie myślał o ucieczce.

Żołnierzom obecność jego ciążyła nieznośnie. Szło bowiem od niego coś, co mąciło spokój i napawało obawą. Ilekroć podniósł głowę i spojrzał w oczy, żołnierz nie wytrzymywał spojrzenia i spuszczał wzrok, jako winowajca.

Wówczas po wąskich ustach więźnia, przewężał się wzgardliwy uśmiech.

Eskorta czuła się nieswojo, źle, oglądała się za siebie i często wyzierała naprzód, czy nie widać już opłotków tej osady, dokąd jechali. Radzi byliby jak najprędzej pozbyć się towarzysza.

Rekwirowane konięta chłopskie, podcinane co chwila niecierpliwym batem, szparko drygały po szosie.

Londynie, gra się scenę z „Andromaki" Racine'a jako wstawkę w kabaretowej revue. Brak go wreszcie na przedstawieniach dzieł klasycznych, gdy role główne grają stali interpretatorzy lokal, a nazwiska dużej miary kryją się w cieniu bulwarowych krotochwil.

Ale zarzut braku smaku w stosunku do nowych poszukiwań estetycznych występuje z reguły zawsze, gdy konserwatyzmowi nie pozostaje nic innego, jak zamknąć się w okopach nieprzystępnej twierdzy i ustroić oblicze w maskę wzgardy. Brak smaku zarzucali wszak pseudoklasycy u nas nie tylko ekstrawaganckim nowotworom romantyzmu, ale nawet Mickiewiczowi. Czem więc wytłumaczyć ten argument dzisiejszej krytyki konserwatywnej, skoro niema u nas dziś kierunku, któryby miał, jeśli nie swojego Mickiewicza, to przynajmniej jakiegoś — inteligentnego Niemcewicza z późniejszych lat jego działalności?

Linja Wyspiańskiego wszak urwała się u nas. Talent Rostworowskiego, błądzący na rozstajach, tak daleki jest od reprezentowania jakiegoś kierunku. Wszystko, cokolwiek u nas zwie się poszukiwaniem nowych dróg, nosi na sobie tak wyraźne piętno mozolnego teoretyzowania, niczem nieożywionego, że żaden genjusz szerszego oddechu. Zwolennik starej sztuki olbrzymie posiada w ręku atuty w merytorycznej walce z nowatorstwem. Jeśli więc daje się tak łatwo wyprowadzić z równowagi i ucieka się do krzyku, przekleństw i anathem — to tylko niezbity dowód, że stracił oparcie o starą, wytrawną sztukę, że czuje się zupełnie bezsilny — nie czując związku duchowego pomiędzy sobą a tem, czego broni.

Czem jednak jest inscenizacja „Ulicy dziwnej"? Gdyż omówić samego utworu nie sposób, tak zamglony wyszedł z rąk reżysera. P. Dobrodzicki, odrzucając naturalizm gry scenicznej, szukał za wszelką cenę dróg odmiennych. Uzasadnienie każdego sposobu reżyserskiego znajdywał nawet nie w stwierdzeniu, że tak się nie dzieje w życiu, ale w przeświadczeniu, że tak na scenie się nie grywa. Owszem, szukał ekspresji raczej życiowej, przecząc tem swej antinaturalistycznej tendencji, byle nie była ona ekspresją przyjętą dziś w teatrze. Kazał więc aktorom zmieniać akcentację słów i rozdzielić sylaby, gdyż w pewnych warunkach wymawiają tak ludzie w życiu. „Ucie-kaj" wołać może człowiek, ostrzegający przed niebezpieczeństwem — i akcent ten w ostatniej sylabie nadaje ekspresję szczególną. Przeto cały djalog „Ulicy dziwnej" oparty jest na nieprzerwalnie dziwnej akcentacji. Podobnie podobierał p. Dobrodzicki taki szczególny układ gestów, poruszeń, mimiki. Powstał chaos czynników nieskoordynowany i przypadkowy. A niedostrzegalną oś krystalizacyjną wskazał reżyser w swej prelekcji w ten sposób, że nic uratował metody, a zrezygnował z tego, co jedynie było jasne — z antinaturalistycznego stanowiska.

Nie trudno było zwalczać „Ulicę dziwną" merytorycznie. Ale oburzenie prasy wytłumaczyć sobie można jako pozostawienie otwartej furtki do oceny dzieł, które nie wymagają w rzeczywistości zwalczania rzeczowego. Dezorjentacja dochodzi do tak przykrych rezultatów, że tak wybitny powieściopisarz, jak Wacław Sieroszewski, debjutuje słabym, przeciętnym melodramatem w „Bolszewikach". Bodaj że stosunkowo najlepiej uczynił teatr Komedja, wystawiając głupią, ale bezpretensjonalną i śmiertelnie śmieszną farsę Hapwooda pt. „Jutro pogoda". Ale sezon ma się ku końcowi. Jakiż więc będzie bilans? Miejmy nadzieję, że wiosna zrehabilituje jałową jesień. Warszawę czeka w najbliższym czasie „Hamlet" w Teatrze Polskim, nowa sztuka Rostworowskiego w Rozmaitościach i jeszcze jeden eksperyment — „Bolte à joujoux" słynnego Klaudjusza Debussy w układzie scenicznym Leona Schillera. Tym razem na sztych krytyki wystawi się teatr Maska. Ale niebezpieczeństwo nie jest groźne — eksperymentalność tego przedstawienia nie zawiera w sobie niczego indywidualnego, będzie tylko oddaniem przewagi choreografji, muzyce i rytmice gestów nad czynnikiem dramatycznym. Tak mówią wieści z za kulis.

Warszawa, z końcem marca.

——oo——

STANISŁAW CZOSNOWSKI.

NIEZ SZCZALNE PRAGNIENIE.

—o—

Spotykam na ulicy
Ach, wielu, wielu ludzi.
Jeden mnie nudzi krócej,
A drugi dłużej nudzi.

Pogadam z każdym chwilę,
Uchylam kapelusza
I każdy z nas pospiesznie
W przeciwną stronę rusza.

Ach, cóżbym ja dał za to,
Bym mógł się tak jak z tobą,
Mój druhu, w różne strony
Rozchodzić sam ze sobą!

——oo——

ST. CZOSNOWSKI.

KWIAT DZIWU.

O, ludzie, źli ogrodnicy!
Czegoż szukacie wśród miasta?
Kwiat dziwu i tajemnicy
Nie na kamieniach wyrasta!

Kwiat dziwu i tajemnicy
Nie krzyczy barwą nachalną,
Lecz rośnie sam, bladolicy
Nad rozpadliną skalną!

—o—

KONTRABANDA.

Jestem podróżny. Jadę koleją.
Z okien wagonu do mnie się śmieją
Przeznaczeń moich pstrokate pola:
Łaska — niełaska, dola — niedola.

Jadę koleją. Moja walizka
Mosiądzem okuć z siatki połyska.
Jadę daleko — na koniec świata,
Gdzie bajka z prawdą w jedno się splata.

Jadę daleko, choć nie wiem dokąd.
Gdzieś po za murów miejskich czworokąt,
Gdzieś za granicę ostatnich kresów
Rachuby ludzkiej i interesów.

Sto mil w godzinę. Lot omotywa
Sztyletem gwizdu ciszę przeszywa
I sapiąc zrzędzi: na koniec świata
Niebezpiecznego wiozę warjata!

Zwalniamy biegu — Komora celna.
Gęba żandarma dostojnie czelna,
Zajrzał pod ławkę i do abo tu
I od podróżnych żąda paszportu.

Później poważnie nos w kufer wetka,
Skąd aromatem zionie skarpetka.
— Dokąd pan jedzie? — Na koniec świata.
— Czy jest w walizie tytoń, herbata?

Jedwab, perfumy, paryskie suknie? —
W poszukiwaniach swych bezowocnych,
Myśląc, że podstęp tkwi w każdem włóknie,
Przejrzał pod światło sześć koszul nocnych.

— Nie mam tytoniu, o stróżu prawa!
(Odpowiedź moja się naigrawa)
Lecz kontrabandę wiozę bezcenną
Aby świat cały zagarnąć w lenno!

——oo——

Gdy dojechali, było już ciemno.

Więźnia pod strażą wprowadzono do jakiejś izby i kazano czekać. Usiadł więc na stołku i cierpliwie czekał, dopóki w sąsiednim alkierzu nie zebrał się sąd wojenny.

Ale i w obliczu sądu nie zmiękł, choć od pierwszej chwili zapachniało śmiercią. W kącie stały odebrane karabiny, obok leżała amunicja, a na stole papiery i pieniądze — wymowne dowody zbrodni.

Oskarżony nie okazał ani wzruszenia, ani strachu. Podbite ślepia wyzywająco i urągliwie wyzierały z rudego owłosia i wzbudzały nienawiść sędziów. Odpowiadał jak z łaski, hardo i lakonicznie, wyniosłym śmieszkiem, natrząsając się z grozy chwili.

Wszystkich miał przeciw sobie. Znienawidzono go od pierwszego wejrzenia, od pierwszego błysku tych przeklętych oczu.

Sąd wojenny głowił się niedługo.

Z uczuciem pewnej ulgi i tajonej przed własną świadomością, satysfakcji, sędziowie wynieśli wyrok śmierci.

Przyjął go spokojnie, pokiwał głową, jak nad czemś oddawna przewidywanem i czekał, co będzie dalej.

Odmówił widzenia się z wojskowym kapelanem.

— Obejdzie się, mruknął przez zęby.

Otoczyła go straż.

— Marsz!

Wywiedli go.

W opuszczonej chacie wtrącono go do ciemnej komórki, bez okna, bez tapczana, drzwi zaryglowano, zamknięto na klucz, chatkę na kłódkę. Tu miał spędzić parę godzin nocy, dzielących go od egzekucji.

Nie rzucono mu bodaj wiechcia słomy, nie dano nawet miski strawy. Bo i po co? W świadomości otoczenia był już tylko jutrzejszym trupem i zasługiwał na jedno tylko staranie — aby nie uciekł. Odrażającą powierzchownością i postępowaniem zabił w sercach instynktowy odruch współczucia i podświadome poczucie międzyludzkiej wspólnoty.

U drzwi chaty na warcie stanął żołnierz.

Noc była ciepła i jasna.

Wszystko spało. Nie spały tylko żaby i armaty. Żaby nieumilkliwie rechotały w pobliskiej sadzawce, a gdzie daleko, daleko szanownym basem huczały armaty. Niebo było zlekka podmalowane chmurami i księżyc przekomarzał się grą świateł i cieni. Nieruchomo zastygłe czuby drzew to stawały w srebrnej jaśni, to cofały się w mroczną głąb i zlewały w czarną ścianę.

Żołnierz usiadł na przyzbie i zapatrzył się w noc. Nigdy tak, jak na samotnej warcie nocnej żołnierza nie napastują wspomnienia. Całe wewnętrzne indywidualne życie jego, w ciągu dnia brutalnie spychane przez rzeczywistość wojny, odżywa podczas samotnej kontemplacji nocy miesięcznej. Bojący się światła słonecznego nieśmiertelny sentyment ludzki wypełza nocą, wywabiony podstępnie blaskiem księżyca. Serce staje się bezbronnem wobec wspomnień. Dusza żołnierska zrubaszniała w ohydnem rzemiośle wojny, otwiera się nocą, jak kwiat w mistycznem obcowaniu z Bogiem. Wszystkie tęsknoty i bóle, gorzkie zawody i naiwne nadzieje przenikają wówczas do świadomości. Buntuje się zdławione poczucie człowieczeństwa i żołnierz zaczyna się czuć czemś więcej, niż narzędziem niewidzialnej ręki i bezwartościową drobiną, na łasce Boga i śmierci.

W bitwie, gdy podjudzono w nim bezrozumny szał, w znojnym marszu, w zgiełkliwem harowaniu, wśród codziennych zajęć — wola jego odsuwa wszelką myśl i wspomnienie i odnosi najtragiczniejsze zwycięstwo nad jego człowieczeństwem. Jest bezmyślną maszyną, brutalnym chamem, krwiożerczym katem i nieświadomym mścicielem własnej krzywdy na wszystkiem, co spotka.

Jest niewolnikiem przymusu, który go spętał. Noc zrywa te więzy.

Wrzask dnia umilkł wreszcie i oto żołnierz jest sam ze sobą i pije najwyższą rozkosz samotności przez nikogo nie podpatrywanej.

Siedział na przyzbie i patrzył na księżyc.

Pogoda nastroju jednak nie nadchodziła. Nurtował w nim uciążliwy niepokój — udzielający się z zewnątrz, jak przed burzą.

Rzucał niepewne spojrzenia ku ciemnym [illegible] piskom krzaków i czujnie nadstawiał ucha [illegible] gadnionym głosom nocy.

Do świadomości przesączał się [illegible] strugą nieuzasadniony lęk:

— Więzień ucieknie.

(Dok. nast.)

——oo——

SPÓR GÓRNOŚLĄSKI TRWA.

Genewa. (PAT.). Havas. Prezydent Calonder przedstawił polskiemu i niemieckiemu pełnomocnikowi propozycje mające na celu doprowadzenie do porozumienia w sprawie likwidacji majątków niemieckich w polskiej części G. Śląska.

GRUPA „MAŁEJ ENTENTY" W IZBIE DEPUT. FRANCUSKIEJ.

Paryż. (PAT.) W Izbie deputowanych ukonstytuowała się nowa grupa deputowanych pod nazwą Małej Ententy. Inicjatorami tej grupy są deputowani: Targé, Jan Ehrlich, Soulier, Lorin i i. Grupa ta będzie się zajmowała szczególnie staranniem badaniem stosunków pomiędzy Francją i państwami małej ententy.

ORGANIZACYJNE POSIEDZENIE KLUBU PSL.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj w ciągu dnia odbyło się kilkugodzinne posiedzenie klubu poselskiego P. S. L. Omawiano w dłuższej dyskusji sprawy związane z działalnością posłów klubu P. S. L. w ich okręgach wyborczych w czasie wielkanocnych ferji świątecznych. Następnie dokonano dodatkowych wyborów do prezydium klubu. Przedewszystkiem powołano z powrotem b. prezesa Gł. Urzędu ziemskiego posła Kiernika na stanowisko wiceprezesa klubu poselskiego P. S. L. Ponadto do prezydium powołano posła Ziemi Wileńskiej p. Bronisława Krzyżanowskiego, a do zarządu klubu P. S. L. posła również z Wileńszczyzny, p. Uziembłę.

DELEGACJA NAUCZYCIELSKA U MINISTRA PONIKOWSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Prezydent min. Ponikowski przyjął delegację Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych, która przedstawiła mu szereg wniosków, dotyczących równouprawnienia nauczycieli zawodowych w szkołach prywatnych z nauczycielami szkół państwowych. W dalszym ciągu delegacja prosiła o przygotowanie noweli do ustawy o płacach nauczycieli przy wyjednaniu emerytury nauczycielskiej weteranom. Premier Ponikowski przyrzekł poparcie.

POMOC RZĄDOWA DLA OSADNICTWA WOJSKOWEGO.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) W ostatnim „Dzien. Ustaw" ogłoszono rozporządzenie w sprawie pomocy rolnej dla osadników wojskowych. Na mocy tego rozporządzenia do zakresu pomocy rolnej państwowej z funduszu 2 miljardowego mk. należy dostarczać osadnikom na kredyt i w naturze inwentarza rolnego, nasion do siewu, ziemniaków do sadzenia oraz innej niezbędnej pomocy rolnej, wreszcie udzielenie kredytu w gotówce. Z pomocy tej korzystać mogą jedynie tylko ci osadnicy-żołnierze, którym nadano ziemię na mocy ustawy z d. 17. grudnia 1920 r. i którzy nie posiadają żadnych osobistych środków do nabycia inwentarza i przedmiotów niezbędnych do zagospodarowania posiadanej ziemi.

WYKRYCIE ORGANIZACJI MONARCHISTÓW ROSYJSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) (G) W nocy z 7 na 8 bm. aresztowano w Warszawie i wydalono z granic państwa p. Lubimowę, przełożoną Ros. Czerw. Krzyża wraz z jej małżonkiem, b. pomocnikiem generalgubernatora warszawskiego w czasie istnienia caratu. O powodach aresztowania i wydalenia pani L. dowiadujemy się co następuje: Otrzymywała ona znaczne zasiłki pieniężne od emigracji rosyjskiej w Paryżu, dalej otrzymała stamtąd 80.000 franków fr. Stwierdzono następnie, iż gen. Wrangel przesłał na jej ręce rozkaz mianujący wydalonego już z Polski Nowikowa naczelnym wodzem rosyjskich sił zbrojnych w Polsce. Obok tego rozkazu znaleziono szczegółowe instrukcje dla należytego przeprowadzenia planu organizacji monarchistów rosyjskich do zbrojnego wystąpienia przeciwko Rosji sowjeckiej. Plan ten ma na celu wywołanie nowego powstania na terenach dzisiejszej Białorusi sowjeckiej.

PODWYŻKA CEN WĘGLA.

Warszawa. (AW.). Wobec znacznej poprawy stosunków w przemyśle mają być przywrócone normalne opłaty skarbowe od węgla. Wyraża się to w podwyżce 20% cen obecnych.

—oo—

Życzenia jubileuszowe.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Do Szanownej Redakcji „Kurjera Lwowskiego" w miejscu.

W gorączce zajęć codziennych pozbawiony ostatnimi dniami wiadomości ze Lwowa, dopiero dziś, po powrocie z Warszawy, dowiaduję się o jubileuszu 40-lecia „Kurjera Lwowskiego". Pozwalam sobie z tego tytułu przesłać, acz spóźnione, ale niemniej serdeczne życzenia dalszego jak najpomyślniejszego rozwoju Wydawnictwu, które za konsekwentną i celową działalność w służbie zasad demokratycznych i za wytrwałą propagandę pojęć obywatelskich nauczyłem się od najmłodszego wieku cenić wysoko.

Z prawdziwem poważaniem
Dr. Ernest Adam.

*

W czterdziestą rocznicę założenia „Kurjera Lwowskiego" przesyła Zawod. Związek literatów polskich we Lwowie najserdeczniejsze życzenia świetnego rozwoju.

Za zarząd: **Edwin Jędrkiewicz**, sekr., **Józef Jedlicz** m. p., przewodn.

*

Redakcja „Ridnego Kraju" przesyła nam następujące życzenia (w języku ukraińskim):

W czterdziestą rocznicę Waszego Świetnego pisma „Kurjera Lwowskiego", w którym w swoim czasie pracowali tacy koryfeusze narodu ukraińskiego, jak dr. Iwan Franko i Michał Pawłyk — prosimy przyjąć od naszej Redakcji „Ridnego Kraju" szczere i serdeczne życzenia najpomyślniejszego rozwoju dla dobra i sławy Bratniego Polskiego Narodu.

Z wysokim i szczerym szacunkiem
Meliton Twardochlib. Michał Jackiw.

Endeckie napaści.

MIERZYLI W PSL., TRAFILI W SIEBIE.

Jak wynika z wczorajszego posiedzenia Sejmu, we wszczętej przez endecję na terenie sejmowym, a mającej obarczyć ludowców sprawie kontraktów leśnych, w dwu wypadkach władze prokuratorskie znalazły objektywne dane do wszczęcia dochodzenia sądowo-karnego.

Jednym z wypadków objęta została firma „Pezet", w której prezesem rady nadzorczej jest wiceprezydent m. Lwowa i przywódca endecji tutejszej dr. Leonard Stahl. Chodzi o wydobycie przez tę spółkę od rządu 5 miljonów marek tytułem bezzwrotnej pożyczki.

Druga firma — to spółka francusko-żydowska Wańkowa.

Jak widać, endecja na swoich napaściach wyszła sama najgorzej.

Z muzyki.

Wieczór sonatowy: Lew Sirota — Robert Pollak.

Tegoroczny sezon koncertowy przynosi nam wiele dobrej muzyki i wskazanem jest, aby tętno to utrzymać jak najdłużej mimo pory wiosennej, która zwykle osłabia i chłodzi zapał publiczności. Z przyjemnością nadmieniamy, że na kwiecień i maj przewidziany jest cały szereg pierwszorzędnych koncertów orkiestralno-chóralnych i kameralnych, które będą świadczyć o tradycji muzykalnego Lwowa.

Wczorajszy wieczór muzyczny p. L. **Siroty** i R. **Pollaka** pozostawił dużo cennych wrażeń. Obaj koncertanci mają już wyrobioną opinję w świecie muzycznym. Interesuje więc fakt, w jakim stopniu zgadzają się te dwie indywidualności w zespole sonatowym. Obaj rozporządzają piękną techniką, żywym temperamentem, który ich nieraz unosi do zbyt silnego indywidualizowania w interpretacji. Przytem przyznać należy, że obaj artyści są doskonale zgrani, że odczuwają jednakowo i że ich gra tworzy zupełną całość; w sonacie Francka odnosiło się jednak wrażenie, że skrzypce toną w powodzi dźwięków fortepianowych. Objaw ten można tylko wtedy usunąć, gdy pianista nieustannie czuwa, by nie być dominującym solistą. Odegraniem Kreutzerowskiej sonaty Beethovena odnieśli koncertanci piękny sukces, który wzrósł jeszcze po wykonaniu sonaty Francka A-dur.

Dr. A. Sołtys.

KRONIKA.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W niedzielę pop. o 3·30 »Carewicz« — **wieczór „Zamarłe oczy".**

W poniedziałek »III wieczór baletu«.

We wtorek »Żydówka«.

W środę »Dzieje salonu«.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka l. 9).

W niedzielę o 3·30 pop. »Małżeństwo Loli« — wieczór »Kłopoty p. Złotopolskiego«.

W poniedziałek »Czysty interes«.

We wtorek i środę „Kontrolor wagonów sypialnych"

Repertuar Teatru Nowości.

W niedzielę pop. »Taniec szczęścia« — wieczór »Miljarderzy«.

W poniedziałek, wtorek i środę »Dama w gronostajach«.

Teatr lit.-art. „UL" ulica Ossolińskich l. 10.

1) Ponowne występy gość A. Kirschmann i M. Windheima; Bronowski, Mirski, Sławski, Wilkoszewska 2) „Hotel de Wanze" Pam-Bam hotelowe. 3) „Przedstawienie amatorskie", operetka.

We Lwowie.

— **Poseł Jan Dąbski** mówił przedwczoraj na licznem zebraniu Koła P. S. L. o sytuacji obecnej na polu polityki zagranicznej i wewnętrznej. Po ożywionej dyskusji i odpowiedzi referenta, przewodniczący dr. Senisson serdecznie podziękował pos. Dąbskiemu za referat.

— **Rocznica 3-go Maja.** Wczoraj popoł. odbyło się pierwsze posiedzenie sekcji obchodowej Komitetu dla uczczenia rocznicy Konstytucji 3. Maja. Przewodniczący sekcji p. Marjan Dziędzielewicz zakomunikował, że Komitet wykonawczy w porozumieniu z władzami wojskowemi postanowił urządzić w bieżącym roku mszę polową na pl. Marjackim przed ołtarzem ustawionym obok statuy Matki Boskiej. Mszę odprawi ks. arcybiskup Bilczewski. Nad programem uroczystości wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp.: zast. komendanta miasta płk. Haudek, inż. Dyduszyński, radca pol. Kuczewski, p. Aleksandrowiczówna i i., poczem ustalono w zarysie następujący program. W dniu 2. maja wieczorem o godz. 7 wszystkie orkiestry wojskowe zgromadzą się na pl. św. Ducha i po odegraniu hymnu narodowego rozejdą się po ulicach miasta i odegrają marsze, równocześnie amatorska orkiestra rzemieślnicza M. K. E. objeżdżać będzie miasto w wozach tramwajowych. Tego samego wieczora w sali ratuszowej odbędzie się uroczysta Akademja. Ranek 3. maja już o godz. 6 powita pobudka muzyk wojskowych i hejnały z wieży ratuszowej. O godz. 10 msza polowa. W razie deszczu odbędą się uroczyste nabożeństwa w katedrze, w kościele OO. Bernardynów i w kościel OO. Dominikanów. Po mszy odbędzie się defilada wojskowa. Popołudniu na placu bowystawowym projektowane są koncerty muzyk, śpiewy itp. Wieczorem obchody w stowarzyszeniach.

Komitet obchodu rocznicy 3. Maja urzęduje codziennie wieczorem od 7 do 8 w lokalu Związku okręg. TSL. przy ul. Fredry.

— **Obecny stan teatru lwowskiego.** II-gi wieczór dyskusyjny Zaw. Związku literatów, poświęcony temu tematowi, odbędzie się we środę 12 bm. o godz. 7·30 w sali Kasyna i Koła lit.-art. Dyskusję poprzedzi zagajenie dra Włodzimierza Jampolskiego.

— **Zjazd miast odbędzie się we Lwowie 25. i 26. maja.**

— **Z Sokoła-Macierzy.** Na walnem zgromadzeniu 7. bm. zamianowane członkami honorowymi druhów: Czaykowskiego Filiberta, Durskiego Jana, Zagórskiego Tadeusza i dra Wyrzykowskiego Kazimierza. Wybrani do wydziału: Chomicki Włodz., Dręgiewicz Tad., Lateiner Emil, dr. Kruczkowski Stan., Kuchar Tad., Łapiński Józef, Piwoński Bol., Opieńska Marja.

— **Karygodne zaniedbanie.** Chodnik po prawej stronie ulicy Kochanowskiego znajduje się w bardzo opłakanym stanie. W czasie deszczu tworzy cały szereg kałuż, a pozatem do niedawna skutkiem braku płyt było tam kilkanaście dziur. Nareszcie w zeszłym tygodniu zjawili się brukarze i załatali w sposób „europejski" owe dziury, ale

„na rozrobek" pozostawili jedną koło domu pod nr. 2. Z małej dziurki powstała w kilku dniach jama i brak kilku płyt, więc naprawa będzie naturalnie kosztowniejsza. Wczoraj wieczorem jeden z naszych współpracowników technicznych dążąc do pracy nocnej wpadł w ową pułapkę i wyniósł z tego potłuczone nogi i ręce oraz — co równie bolesne — zniszczone odzienie. Na razie skończyło się „szczęśliwie". Pytamy jednak, czy ten do kogo należy konserwacja chodników w tej dzielnicy czeka aż dziura ta zapełni się przekleństwami tych, którzy wpadłszy w jamę, mimowoli miotają je pod jego adresem, czy może uczyni to prędzej, zanim zajdzie poważniejszy wypadek?

— **Anomalja tytoniowa.** Rzecz ciekawa, że Lwowianie, mający fabrykę tytoniu pod bokiem, nie mogą się doprosić winnickiego produktu. Natomiast trafiki lwowskie zawalone są jakimiś „Kremami" i „Progresami" wielce podejrzanej wartości, których smak piecze i wywołuje zawrót głowy. Komu na tem zależy, aby koleje polskie zagwożdżone były towarem podróżującym najzupełniej niepotrzebnie z jednego końca na drugi? Dlaczego tytoń winnicki można dostać w Warszawie a warszawski we Lwowie? Gdyby podobne psikusy urządzono np. Poznańczykom, to zapewne sprawa jużby się dawno wyjaśniła. Ale w cierpliwym Lwowie można sobie widocznie i na to pozwolić.

Z całej Polski.

— **Dekoracja Naczelnika Państwa.** 7. bm. poseł belgijski przy rządzie polskim w obecności premiera Ponikowskiego i dyrektora departamentu politycznego p. Przeździeckiego wręczył Naczelnikowi Państwa wielką wstęgę orderu Leopolda.

Miljonówka. Warszawa. Przy dzisiejszem ciągnieniu 4 proc. państwowej pożyczki premiowej wylosowano nr. 1,735.216. (PAT).

— **Z żałobnej karty.** W Warszawie zmarł w 60 r. życia Ludomir Wąsowski, artysta-rzeźbiarz.

— **Przeciw zniesieniu ochrony lokatorów.** Wczoraj na placu teatru w Warszawie odbył się wiec urządzony przez P. P. S. jako demonstracja przeciwko projektowi zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

— **Wielka wystawa polskiej sztuki drukarskiej** w Warszawie otworzy osobiście dziś o g. 12 w południe protektor jej Naczelnik Państwa.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Wieczór bajek p. L. Żypowskiego** urządzony staraniem Zaw. Związku literatów polskich odbędzie się w poniedziałek 10. bm. w sali Kasyna miejsk o godz. 8 wiecz. Rozpocznie prelekcja prof. Geszwinda. Bajki wygłoszą p. Cz. Krzyżanowski i autor.

— **Wydział Tow. uczestników powstania r. 1863/4** zaprasza członków Towarz. i wdowy po członkach na nadzwyczajne walne zebranie, które się odbędzie we środę 12. kwietnia o godz. 4 i pół popol. w lokalu Towarz. wzaj. kred. ul. 3. Maja l. 16.

— **Podwieczorek.** Staraniem „Koła studentek" wyższych uczelni we Lwowie odbędzie się dnia 9. kwietnia podwieczorek w hotelu Krakowskim. Program urozmaicony. Kwintet artystyczny. Licytacja amerykańska. Tombola. Sprzedaż nowa „Puszka Pandory". Kabała. Bufet we własnym zarządzie. Początek o g. 4. popoł. Dochód przeznaczony na cele Towarzystwa.

— **„Stabat Mater".** W przyszłą środę usłyszymy słynne „Stabat Mater" Rossiniego, wykonane siłami chóru i orkiestry konserwatorjum i Polskiego Towarzystwa muzycznego ze współudziałem członków orkiestry teatru. Cały dochód z wykonania, w którem weźmie udział przeszło 200 osób, przeznaczony jest na repatrjantów.

— **Tradycyjna wenta świąteczna** z podwieczorkiem na dochód wdów i sierót pod opieką Tow. św. Salomei odbędzie się w niedzielę palmową w salach Ogniska oficersk ul Fredry 1. Wenta ta ma już ustaloną sławę, więc tak cel szlachetny, jak i miła zabawa, mnóstwo fantów do wygrania, wyborny a tani podwieczorek przyciągną niezawodnie tłumy publiczności w niedzielę do Ogniska oficerskiego. Początek o godz. 4. popol. Wstęp po 100 mp.

—oo—

Bank Ziemski Kredytowy.

Wczoraj wieczorem odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów, które zagaił prezes Rady zawiad. p. **Pawlikowski**, poczem dyrektor **dr. Adam** zdał sprawę o bilansie i rachunku strat. Ze sprawozdania tego wynika, że Ziemski Bank kredytowy przy pomocy innych instytucji sfinansował i przyczynił się do powstania 54 kreacji przemysłowych i handlowych w Polsce. Fundusz rezerwowy wzrósł obecnie do wysokości blisko 100 miljonów mk. (przeszło 45% kapitału akc.), fundusz emeryt. wynosi 14,604.655 mk. Czysty zysk za r. 1921 wynosi 42,063.077 mk. W najbliższym czasie rozpisana zostanie subskrypcja na nową emisję 1,325.000 sztuk akcji, których pokrycie jest zapewnione. Dotychczasowi akcjonarjusze otrzymają 3 nowe akcje na 4 stare.

Imieniem Rady nadzorczej odczytał sprawozdanie z działalności ziemsk. Banku kredyt. p. **Ludwik Winiarz** (umieścimy je w jednym z nast. numerów „Kurjera Lwowskiego").

W dyskusji nad tem sprawozdaniem zabrał pierwszy głos prezydent **Neumann**, który omawiał szczegółowo owocną działalność dyrekcji na polu rozwoju przemysłu i handlu, następnie red. **Fryling** podkreślił, iż najsilniejszą podstawą każdej instytucji finansowej jest fundusz rezerwowy i wyraził nadzieję, iż po nowej emisji wzrośnie on odpowiednio. Dr. **Adam** podzielając twierdzenie poprzedniego mówcy, zaznaczył, iż dyrekcja celowo dążyć będzie do powiększenia funduszu rezerw., który po nowej emisji wzrośnie do 320 miljonów mk. czyli 60% kapitału akcyjnego.

Następnie w myśl wniosków Rady nadzorczej udzielono dyrekcji absolutorjum i uchwalono podział czystego zysku: Do zw. fund. rezerw. przeznaczono 5,060.275 mk., do funduszu gwarancyjnego listów zast. 1,060.275 mk., na 20% dywidendę 21 miljonów, 15% tantjemę dla Rady zawiad. i dla dyrekcji, urzędników i sług 9,550.486 mk., do fund. emeryt. 1 miljon marek, na cele użyteczności publ. 1 miljon mk., a resztujące 3,392.000 przeniesiono na rachunek r. 1922.

Dywidenda wypłacaną będzie od 12. kwietnia.

Red. **Fryling** wyraził życzenie, aby przy rozdziale miljona na cele użyteczności przeznaczono znaczniejszą kwotę na komitet akademicki, bursę rzemieśln. im Dekerta i na pomnik Marji Konopnickiej, dr. **Strzemieński** polecił nowootworzoną bursę dla dzieci Sybiraków, a p. **Leśnikowski** miejskie ochronki, znajdujące się w stanie opłakanym.

Dyrektor dr. **Adam** oświadczył, że dyrekcja uwzględni przedstawione życzenia i oprócz uchwalonego funduszu miljonowego przeznaczy z funduszów bieżących znaczniejszą kwotę na cele narodowe i użyteczności publicznej, mając w pierwszym rzędzie na uwadze polskie gimnazjum w Gdańsku, polską szkołę handlową w Gdańsku i akademję eksportową we Lwowie.

Zakończono kooptacją do Rady zawiad. p. Wład. Kucharskiego i wybrano ponownie wylosowanych członków Rady zawiad. dr. Ozjasza Wassera i Włodz. Strzeleckiego.

—oo—

Ze spraw ekonomicznych.

+ **O zniesienie centr. biura zakupów kolejowych.** Z inicjatywy lwowskiej Izby handl. i przemysłowej odbyła się wczoraj konferencja w sprawie centr. biura zakupów kolejowych. Po zagajeniu obrad przez sekretarza Izby dra Trawińskiego i po referacie, w którym przedstawiono negatywny wynik zabiegów u rządu w sprawie zniesienia tej instytucji, oświadczono się kategorycznie przeciw istnieniu C. B. Z. K. zarówno ze względów merytorycznych, jak i ogólno-państwowych. Stwierdzono, że utrzymanie C. B. Z. K. równoznaczne jest z ruiną tej gałęzi przemysłu kresowego, która opiera swój byt na dostawach kolejowych. Następną konferencję w tej sprawie postanowiono odbyć w czasie świąt przy udziale posłów małopolskich. (AW).

+ **Warszawska sytuacja giełdowa.** Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Tendencja dla dewiz bez zmian, jedynie marka niemiecka nieco się podniosła. Na rynku dywidendowym prawie bez ruchu. Usposobienie słabe. Papiery publiczne bez zmian.

Zurych. (PAT.) Giełda z 8. kwietnia: Berlin 1.68, Holandja 194.70, Nowy Jork 515, Londyn 22.61, Paryż 47.02, Medjolan 27.17, Praga 9.87, Zagrzeb 1.55, Budapeszt 0.60, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.06½, austr. stempl. 0.07.

Ofiary i pokwitowania.

Złożono w naszej Administracji:

Na repatrjantów: Zamiast kwiatów na grób w rocznicę śmierci siostry Wanda i Helena Sz. 500, Kazimierz Grosser znalezione 1.000, Uczniowie i uczenice ewangelickiego gimnazjum 18.000

Na Skarb narodowy: Kl. 5 A. szkoły im. M. Konopnickiej 100.

Na fundusz wdów i sierót po Obrońcach Lwowa. Salomon Litman jako ekspijacja za obrazę por. Tad. Mięczyńskiego 49 p. p. 3.000.

Na pomnik M. Konopnickiej: Ku uczczeniu jasnej pamięci cioci Stasi Zwolińskiej Hańka i Jadzia 5.000.

Na przytulisko Brata Alberta: M. K. 1.000

Na Weteranów polskich z r. 1863: Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stanisławy Radowskiej, Antonina Iunstowiczowa 5.000.

Handel Win

restauracje i pokoje do śniadań **Piotr Kołoński** Trybunalska 8-10. — Poleca na święta wino flaszkowe węgierskie, Szamorodner, Tokajery pierwszej jakości, wódki krajowe i własnego wyrobu po najtańszych cenach — — — — 1137

KRAJOWY ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWY
we Lwowie ul. Chorążczyzna 6.
sprzedaje we własnym

Bazarze krajowym

we Lwowie, ulica Akademicka 10.

Zefiry, markizety, batysty.
Szyfony, dymy, koce pantofle.
Serdaki barankowe (z fabryki kuśnierskiej w Tyśmienicy).
Meble plecione salonowe i ogrodowe (wyrób syndyk. koszyk.)
Kufry, walizy podróżne
Kilimy (własna wytwórnia)
Makaty buczackie (wyłączne zastępstwo)
Buciki fabryki „Gafota"
Rzeźby, majolika
Galanterja skórzana itp.

Krakowski Zakład Witrażów i Mozaiki
S. G. Żeleński Kraków,
Al. Krasińskiego 23. tel. 137.
Istniejący od 20 lat zawiadamia przewielebne Duchowieństwo i P. T. Artystów, architektów i Budowniczych, że posiadając bogaty wybór szkieł i kamyków do mozajki weneckiej, wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres witrażnictwa wchodzące, jak kościelne jak i świeckie, według projektów najwybitniejszych artystów. Ceny konkurencyjne, polskie siły pierwszorzędne. 900

„Lwowianka" **Cukiernia i wytwórnia czekolady**
KAROLA ZAŁĘSKIEGO i S-KI
Spółka zarejestr. z ogr. odpow.
Lwów, ul. Marka 2. (róg Zyblikiewicza).
Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 9. kwietnia br. zostaje z powrotem otwarta nasza cukiernia „Lwowianka" przy ul. Marka l. 2. (róg Zyblikiewicza). Lokal świeżo rekonstruowany. 1131

O każdej porze kawa, herbata, czekolada oraz chłodniki. Sprzedaż hurtowna i detaliczna ciast, cukrów i czekolady własnego wyrobu. Poleca się znane ze swej dobroci wyborowe czekolady jak »Lusia« »Ninka« »Peruwianka« itp. wyroby czekoladowe. **Przyjmujemy zamówienia na torty i pieczywo świąteczne.** Dla wracających z parku i matchów pierwszorzędna stacja posiłkowa otwarta od godz. 7 rano do 11 w nocy.

K. Załęski i Ska.

Obręcze „Vredestein"
dla
automobilów, autobusów i bicyklów.
Obcasy gumowe i podeszwy.

Wszystkie techniczne artykuły gumowe || Adres telegr. „Coutschouc" Tel. 1313, 5161-3, 6662-6.

Gummihaus „Vredestein" G. m. b. H.
Gdańsk (Danzig-A), Böttchergasse 23—27

Wyłączna sprzedaż dla Europy wschodniej, stały bogaty skład towarów, które natychmiast są do nabycia.

Fabryka N. V. Rubberfabriek „Vredestein"
Loosduinen (Holandja). 1097

:NA ŚWIĘTA:

TORTOWNICE, BLACHY, I. T. D.



ANTONI HALSKI
LWÓW: SOBIESKIEGO L. 3

UWAGA PANIE PANOWIE!
Z powodu tanich zakupów mam możność wysłać każdemu **pocztą za zaliczką** pasowane reszki praktycznego, mocnego i modnego towaru.
NA CAŁE UBRANIE MĘSKIE lub KOSTJUM DAMSKI za 5.600 Mk.
Również są reszki w lepszych gatunkach na **całe ubranie** za Mk. 7.800·— gatunek **prima** za 9·000·— i extra za 12.000·— i 15.000 Mk.
SĄ MODNE RESZTKI!
korcików, wełnek, batystów; płócienek, kartunów i innych na bluzki, suknie, koszule, poszwy, wsypy i fartuchy po cenie za 1 metr Nr. 1. 550, Nr. 2. 650, Nr. 3. 750 Mk. — **Zamówienia adresować:**
Skład fabryczny **M. BRYL Łódź,** Piotrkowska 56. (w podwórzu).
UWAGA! Gdyby wysłany towar nie podobał się zwracam pieniądze! 998

„OPTIMA"
PIERWSZA POMORSKA FABRYKA
atramentu, tuszu, laku, gumy i t. d.
Tow. z ogr. por.
Tel. 60 i 132 **ŚWIECIE - WISŁA, POMORZE**
Adr. telegr.: OPTIMA ŚWIECIE.

poleca po cenach konkurencyjnych: **atramenty wszelkiego rodzaju do pisania i kopjowania, łużne i w opakowaniu, farbki do stempli, tusze niezmywalne, płynne gumy biurowe i kleje atramenty litograficzne i hektograficzne, proszki do wszelkiego rodzaju atramentów, masę i płyty hektograficz. oraz laki do pieczętowania listów i papier do butelek.**
Dzielnych zastępców na korzystnych warunkach **poszukujemy!** 8981

Remscheidskie
gatrowe, trakowe, owalne, taśmowe, cyrkularne
PIŁY
wszelkich rozmiarów
sapiny, sieklery leśne, krempacze, pilniki do ostrzenia pił, raszple, pilniki wszelkiego rodzaju, l-a krążki do ostrzenia pił, olejarki automatyczne 5093
Stały skład narzędzi dla przemysłu drzewnego.
Biro & Co Wiedeń I. Liebenberggasse 6. Telef. 11525 i 563. Adres telegr. „Birosäge"

Czas odnowić prenumeratę na kwiecień!

Hurtownia Gospód i Sklepów Żołnierskich
przeniosła
Sklep garnizonowy do gmachu kasyna oficers. Fredry 1. parter.
Nadeszły towary galanteryjne, buciki perfumerja bielizna, konserwy, harbatniki i inne.
Niskie ceny. Sprzedaje się także rodzicom b. wojskowych. 1092

RYNEK DRZEWNY-PRZEGLĄD LEŚNICZY

Jedyne w Polsce czasopismo zawodowe dla przemysłu i handlu drzewnego.

Urzędowy organ Zarządu lasów państwowych i Związku leśników w Województwie Poznańskiem i Pomorskiem. Rozchodzi się po całym obszarze Polski, Gdańska jak i zagranicą i dla tego najlepiej się **nadaje do ogłoszeń dla powyższych sfer przeznaczonych.**

Wychodzi 2 razy tyg., IV. rok istnienia

Żądajcie numery próbne!

Adres Administracji: „Rynek Drzewny" Poznań. św. Marcina 57. 1096

Kolporterzy (ki)
potrzebni do Administracji „Kurjera Lw." Zgłoszenia od godz. 8 rano do 6 wieczór.

Zdolnego i obeznanego w swoim zawodzie
destylatora
przyjmie zaraz
Fabryka wódek i likierów na Śląsku Ciesz.
Zgłoszenia list. do Administracji „Kurjera" dla „Destylatora" 1069

KAPELUSZE **męskie, damskie i dziecin.**
w wielkim wyborze, po niskich cenach. Kiosk kapeluszy **pl. św. Ducha** obok kościoła OO. Jezuitów. **TWORZYJAŃSKI S-ka.** — Odnowienie starych przyjmuje składnica ul. Kościelna 8, gmach laby rek. 609

NA ŚWIĘTA!

HERBATA
CHIŃSKA I CEYLOŃSKA
KAWA
PALONA I SUROWA
KAKAO
HOLENDERSKIE i inne

FIRMA 1138
EDMUND RIEDL
Lwów, ul. Rutowskiego 3
poleca:
WSZELKIE TOWARY w zakres handlu kolonialnego wchodzące.

WINA
austrjackie, węgierskie francuskie, hiszpańskie, włoskie i inne.
WÓDKI I LIKIERY
pierwszorzędnych fabryk krajowych.

Towarzystwo Rolniczo-Kolonizacyjne

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Złoczowie

na mocy upoważnienia Głów. Urzędu Ziemskiego w Warszawie z d. 15. kwietnia 1921 r., nr. 858/pr.

przeprowadza parcelację majątków ziemskich

na dogodnych warunkach.

Ma do sprzedania ziemię pierwszej jakości w większych i mniejszych kompleksach w powiatach: **Złoczowskim, Zborowskim, Brodzkim i okolicznych.** 1120

Adres: Złoczów, ulica Potockiego 10, naprzeciw poczty.

Polskie Biuro parcelacyjne

prowadzone z upoważnienia Głównego Urzędu ziemskiego i — — — pod nadzorem Urzędów ziemskich — — — 995

ma do sprzedania ziemie dobrej jakości na przystępnych warunkach w powiatach **Podhajeckim, Sokalskim, Radziechowskim, Tarnopolskim, Buczackim. i t. d.** Adres: **LWÓW ul. Bourlarda l. 2.**



SZCZURY i MYSZY

stały się w ostatnim czasie istną plagą, jako niebezpieczni rozsadnicy różnych zarazków epidemicznych, oraz jako szkodnicy pod względem ekonomicznym. Celem radykalnego wytępienia **szczurów i myszy** [illegible] preparat **„KAPS"** który okazał się jedynym skutecznym środkiem niszczącym tych szkodników. — Preparat **„Kaps"** otrzymać można w aptekach i składach aptecznych. 97

Deserowa CZEKOLADA Kuchenna

Najlepsza i Najtańsza

oraz

czekoladki i galanterja

do nabycia

we Fabryce konserw i **Czekolady**

Rucker i Höflinger

Spółka akcyjna we Lwowie

ul. Rutowskiego 8. 610

Na Święta **Na Święta**

Nauka i wychowanie.

WPISY

na nowy kurs rachunkowości państwowej. (z uwzględ. nowych przepisów rach.-kasowych w Rz. p. pol.) **przyjmuje się do 12. bm., od g. 10-12 i 4-6.** Dla zamiejscowych nauka systemem korespondencyjnym. Konc. Prakt. Kursy Księgow. **Z. OLSZEWSKIEGO Kurkowa 38.** 1649

Kupno i sprzedaż.

Austrjackie i węgierskie wina białe i czerwone w najlepszym gatunku od dawna w piwnicy, we flaszkach po cenach najtańszych zawsze do nabycia u firmy **Edward Prohala** sklep delikatesów i win, Cieszyn. 736

Różne.

Medyk poszukuje pokoju kawalerskiego natychmiast względnie od 1. maja z wiktem lub bez. Zgłoszenia do Adm. n. pod „Natychmiast". 1128

Baczność Rusini reemigranci z Ameryki. Gospodarstwa od 25 do 300 morgów ziemi z pięknymi murowanymi budynkami, wielkimi ogrodami owocowymi, inwentarzem żywym i martwym oraz folwarki. Piękne i tanie kamienice, hotele, kawarnie, młyny, cegielnie, tartaki, oraz składy itd. ma na sprzedaż Biuro pod niżej wskazanem adresem. Po przybyciu na dworzec kolej. w Poznaniu wsiądź do tramwaju pod nazwą plac Sapieżyński 5 albo Stary Rynek 1, jedź do końca linji a przyjedziesz przed biuro. Ostrzegam przed ulicznymi i fałszywymi agentami. A. Grodzki amerykańsko-poznańskie, biuro realności, Poznań, plac Sapieżyński 8. 922

